

Wypracowanie.

Jak uczyłam się w czasie okupacji?

Wiele krzywd i cierpień doznał naród polski ze strony najazdźcy niemieckiego w czasie pięcioletniej zawierny wojny. Głównym celem okupanta było wyniszczenie polskości, poprzez obozy koncentracyjne pochłaniające wiele ofiar, przez wprowadzenie niemieckiego języka oraz zamknięcie polskiej szkoły, co bardzo boleśnie odczuła młodzież, zdając sobie w całej pełni sprawę, jakie niepożądane skutki wywoła uwrata szkoły. Także w miarę możliwości, pod groźbą ogromnego niebezpieczeństwa rozpoczęto potajemne nauczanie wśród wielu przeszkód i niepowodzeń, z powodu braku sił nauczycielskich, podgrzebaników oraz odpowiednich lokali.

Z moje życie szkolne w chwili wybuchu wojny uległo raptownej i smutnej przemianie. W pierwszym roku wojny mieszkałam we Włocławku. Wskutek zamknięcia szkoły przez okupanta i stosowanych represji w stosunku do idących po linii oporu, zmuszona byłam przerwać naukę po 4 kl. szkoły powszechnej. Był to przełomowy moment w moim dścącym życiu. Dopiero wtedy zrozumiałam i doceniłam wartość nauki mimo, że przecież zawsze była mi ona kreścią życia. Nie mogłam przywyknąć do bezczynności. Ogrom pustki uderzył się w moje życie. Taki stan rzeczy trwał kilka miesięcy, po których przysły nowe cięższe i jeszcze boleśniejsze przesycia.

178
871
Pewnej ilocy¹⁰ zostaliśmy wypiedzeni. Nawet jednej książki nie
wolno mi było z sobą zabrać. Po wielu trudach znalazłam
się u rodziny w Łężyku Dobrowskim. Tutaj warunki
życia szkolnego polepszyły się, bowiem czynne były szkoły
powzechne. Gdyby nie zakaz nauczania historii i geografii
x zdołałby się usgło, że nauka odbywa się w normalnych
warunkach. Nie oznacza to jednak, że nauczycielstwo mia-
ło życie spokojne jak przed wojną. Przykrości i sątkany ze
strony władz przypadły im nieraz w udziale, co
niejednokrotnie odbijało się na psychice dzieci szkolnych.
Nauczycielstwo z całym poświęceniem oddawało się swej
pracy, nie pomnie na groźbę niebezpieczeństwa, uszyto
zabronionych przez Niemców przedmiotów. Codziennie
bieżam na komplety pełna trwoży z dwiema ukry-
tymi na piśniach książkami. Iles to rasy z bijącym
sercem ukrywalam się po bramach, czekając aż minie
mię groźny zandarm. W prywatnym mieszkaniu
p. kierowniczką, w ciszy i skupieniu odbywały się lekcje.
Kładły podejrzany szmer budził w dzieciach lęk i
chęć do ucieczki. W ciągu dwu lat oprowadłam
jui
wcałkowicie program szkoły powzechnej.

I znowu zawista nad nami groza wypiedzenia, a na-
wet aresztowania, czego zdołalam uniknąć, przechodząc
wśród wielu niebezpieczeństw ~~do~~ „zieloną granicę” do
Paw. protektoratu. Znalazłam się w Warszawie pragnę-
Tam przede wszystkim podjąć dalszą naukę.
Pod maszą szkoły zawodowej modniarskiej konyto się
gimnazjum im. Gepnerówny, do którego dostalam się

dzięki usilnym staraniom Przyjnowano bowiem tylko te rzeczy, które zasługiwały na całkowite zaufanie. Oficjalnie w planie były zawodowe przedmioty poddyktowane przez Niemców, w rzeczywistości nie stosowano się do tych narzuconych przepisów. Nauka była zwykłym trybem według programu gimnazjalnego. Młodsza polska niejednokrotnie korzystała z ofiarnej pomocy społeczeństwa, które wszelkimi siłami i sposobami starało się dostarczyć pomocy szkolnych. Środek podręczników nie była wystarczająca, toteż często trzeba było biec z jednego końca miasta na drugi, aby odrobić zadane lekcje. Koleżanki cechowała solidarność oraz zrozumienie wspólnoty dążeń, dzięki czemu nie było zaległości w nauce. W dużym stopniu utrudniały pracę w szkole tzw: "Tapanki" na ulicach Warszawy. Przeszkadzały nam przeciekać w sakwie kilka godzin, aż znikną, budzące strach były napetnione młodzieżą w otoczeniu uzbrojonych żandarmów.

Jednym z najcięższych przeżyć było aresztowanie ukochanego księdza prefekta. Na czas jego nieobecności została przerwana nauka religii. Było to dla nas b. bolesne, lecz za to po kilku miesiącach z wielką radością powitałyśmy jego powrót.

Było to krótko przed końcem roku szkolnego, kiedy rozszedła się pogłoska jakoby Niemcy mieli przeprowadzić rewizję w szkole. Powstał nieopisany popłoch i zamieszanie. Po różnych zakamarkach chowano książki i zeszyty. Na ławkach zaś pojawiły się kapelusze, które służyły w pogotowiu cebkaty w wypadku krytycznego momentu.

91 95

Na recepcie był to fałszywy alarm. W ten sposób upłynęły mi dwa lata wśród życia saładowego.

Inaczej jest to, że im więcej młodszej napotykała przeszkod i niebezpieczeństwo, tym bardziej ze wstępującym zapalem, a nawet zawziętością garnęła się do nauki.

Wiedza z takim trudem zdobywana, poczętą radośnie uczucie zwracała wteoty, gdy udało się pokonać piętę niepowodzenia i przeszkody.

II Państwo. Licem i Ginn.

ina. M. Konopnickiej

we Wrocławiu

Woj. Pomorskie